Dziś 8 stron — **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 SIERPNIA 1930 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 211

Pod dyktandem niemieckiej propagandy...

Nowe francuskie pomysły rewizji granicy polsko-niemieckiej.

Paryż, 3 sierpnia.

W „Revue de Paris" Vladimir d'Ormesson, który za swoją książke „Zaufanie do Niemiec" otrzymał nagrodę „L'Europe Nouvelle" opublikował artykuł zawierający propozycje uregulowania problemu korytarza gdańskiego.

Po dłuższej argumentacji, **zaczerpniętej ze źródeł propagandy niemieckiej,** w szczególności zaś z opuszczającej w tych dniach prasę drukarską w Monachjum anonimowej broszury p. t. „Korytarz Polski" wywodzi co następuje:

1) Niemcy otrzymać mają pełną suwerenność nad jednem lub dwoma połączeniami Rzeszy z Gdańskiem i Prusami Wschodniemi.

Utworzyć więc należy **„korytarz w korytarzu"**, który jednak w przeciwieństwie do korytarza polskiego, posiadałby szerokość minimalną. Na tym obszarze Niemcy uzyskałyby prawo regulowania komunikacji według swego uznania, jak również formalności policyjnych i administracyjnych.

2) Należy skorygować granicę na prawym brzegu Wisły w ten sposób, **żeby Prusy Wschodnie otrzymały szeroki pas dla dostępu do Wisły.**

3) Polska zobowiązać się musi do utrzymania w lepszym stanie uścia Wisły, ponieważ posiada ono znaczenie międzynarodowe. W tym celu niemiecko-polska komisja Wisły powinna być rozszerzona **przez wejście do niej delegatów innych państw.**

4) Polska w kategoryczny i uroczysty sposób udzieli Niemcom gwarancji, iż ani użyciem siły, ani środkami pokojowemi nie będzie usiłowała zdobyć wpływu na „wschodnio-pruską wyspę" i nietylko zagwarantuje **nienaruszalność wschodnio-pruskiej granicy,** ... zarazem zrezygnuje z pokojowego ... za pomocą imigracji.

Oczywiście prasa berlińska podchwytuje zainspirowane przy pomocy anonimowej broszurki, wydanej przez propagandę niemiecką, wywiady d'Ormessona i wyraża radość, że **„nonsensowność i niebezpieczeństwo"**, jakie rzekomo przedstawia korytarz polski dla pokoju przedostaje się do wiadomości zagranicy.

Min. Eynac w Wilnie

odbył dłuższą rozmowę z Marsz. Piłsudskim

Wilno, 3 sierpnia.

W niedzielę 3 bm. o godz. 12 w poł. przybył do Wilna w celu złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu francuski minister lotnictwa p. Eynac.

Minister dokonał przelotu z Warszawy do Wilna na polskim aparacie Fokker w ciągu 3 godzin. Na lotnisku ministra powitali wojewoda Raczkiewicz, prezydent miasta Folejewski, reprezentanci wojskowości itd. Wraz z ministrem przybył szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain, pułk. Rayski, szef lotnictwa wojskowego itd. Min. Eyhac zatrzymał się w parterowych apartamentach pałacu wojewódzkiego.

Niemal równocześnie przybył samochodem z Pikieliszek do Wilna Marszałek Piłsudski i zamieszkał w górnych apartamentach pałacu reprezentacyjnego.

W pół godziny potem pan Marszałek przyjął u siebie francuskiego ministra lotnictwa i spędził z nim 3 kwadranse na ożywionej rozmowie. O godz. 13.30 wojewoda Raczkiewicz podejmował śniadaniem Marszałka Piłsudskiego i ministra Eynaca. Po śniadaniu i ożywionej pogawędce min. Eynac odleciał o godz. 15 do Warszawy. Pan Marszałek Piłsudski odjechał też niebawem do Pikieliszek.

Lotnicy polscy protestują

przeciw dyskwalifikacji pilota niemieckiego

Berlin, 3 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Polski komisarz w konkursie awjonetek mjr. Kwieciński, który jest jednocześnie w międzynarodowej komisji sportowej raidu **złożył dzisiaj w imieniu lotników polskich protest przeciwko skreśleniu niemieckiego lotnika v. Gravenreutha, pilotującego maszynę D7 za złamanie śmigła:**

Uszkodzenie śmigła nastąpiło bowiem z winy Dudzińskiego, pilotującego maszynę 05, który, startując uderzył w śmigło awjonetki D7. Wobec tego, że do komisji sportowej raidu nie wpłynął żaden inny meldunek w tej sprawie, **sprzeciw mjra Kwiecińskiego pozostał bez uwzględnienia, tak, że D7 nadal nie bierze udziału w konkursie awjonetek.**

Berlin, 3 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś w niedzielę od godz. 16 do 19 odbywały się na lotnisku w Staaken konkursy na najmniejsze zużycie benzyny. Obliczenie punktów odbędzie się w dniu jutrzejszym.

W dzisiejszym konkursie technicznym wzięło udział 34 uczestników raidu, w tem 5 polaków, a więc Płonczyński, Baan, Gedgowd, Babiński i Więckowski.

Zjazd podoficerów rezerwy

rozpoczął obrady w Wilnie

Wilno, 3 sierpnia.

W niedzielę 3 b.m. rozpoczął się w Wilnie zjazd ogólnokrajowy związku podoficerów rezerwy. O godz. 9 rano uczestnicy zjazdu zebrali się u stóp Ostrej Bramy, gdzie wysłuchali Mszy św. a następnie podniosłego kazania ks. biskupa Bandurskiego.

Ks. biskup Bandurski dokonał następnie poświęcenia sztandaru okręgu wileńskiego związku, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. W dalszym ciągu uroczystości zjazdowych odbył się pochód przez miasto.

O godz. 12.30 odbyła się w sali miejskiej otwarcie zjazdu.

Zagaił obrady prezes zarządu głównego Jakubowski, marszałkiem zjazdowym wybrano p. Ticznera z Inowrocławia. Szereg przemówień rozpoczął wojewoda Raczkiewicz, składając życzenia zjazdowi w imieniu prezesa rady ministrów, po przemówieniu wojewody Raczkiewicza zgotowano długotrwałe owację na cześć Marszałka Piłsudskiego, która odbyła się przy dźwiękach hymnu narodowego.

Przyjęto rezolucję, w której zebrani piętnują bardzo ostro kampanję przeciwko prezesowi Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny gen. Romanowi Góreckiemu i wyrażają mu zaufanie.

Obrady kontynuowane będą w dniu jutrzejszym.

Rekord min. Składkowskiego

5000 kilometrów w ciągu 6 dni

Z Warszawy donoszą;

Po tygodniowej inspekcji województw Małopolski wschodniej powrócił do Warszawy min. Składkowski wraz z sekretarzem Sławickim.

Minister Składkowski **odbył całą podróż samochodem. W ciągu 6 dni przebył on ponad 5.000 kilometrów.**

Minister interesował się specjalnie pracą urzędów administracyjnych, kontrolował posterunki policyjne i badał stan sanitarny osiedli. Naogół zanotował minister znaczną poprawę w miasteczkach i wsiach.

Po ułożeniu całego materiału z inspekcji, wydany będzie cały szereg zarządzeń. Przedstawiciele władzy lokalnej, którzy nie wykonali poprzednich zarządzeń sanitarno-porządkowych ministra Składkowskiego, otrzymają surowe napomnienie.

Bestjalski mord

po sprzeczce ze szwagrem

Sosnowiec, 3 sierpnia.

Onegdaj jeden z mieszkańców Strzemieszyc natknął się przypadkowo na łące pod wsią na zakopane w ziemi strasznie zmasakrowane, bez nóg, zwłoki robotnika Zygmunta Korzusa.

Policja, którą dopiero dziś o tym wypadku zawiadomiono aresztowała Piotra Siośnierza, szwagra zabitego, majstra na kopalni „Wiktor".

Siośnierz przyznał się do morderstwa, które popełnił po sprzeczce ze szwagrem na tle majątkowem.

Morderca po zabiciu Korzusia, odciął siekierą nogi, tułów zaś zapakował do worka i zakopał w ziemi pod wsią. Osobno zakopał odcięte nogi.

Min. Kwiatkowski w Poznaniu

zwiedził szczegółowo wystawę

Poznań, 3 sierpnia.

W niedzielę 3 b.m. przybył do Poznania minister Kwiatkowski. Po powitaniu na dworcu oraz po śniadaniu udał się minister na tereny wystawy którą szczegółowo zwiedził.

Następnie odbyło się śniadanie, poczem pan minister spędził kilka godzin w Zamku poznańskim. Około godz. 19 przybył do Poznania samolotem czechosłowacki minister handlu p. Matousek, który zamieszkał w Bazarze i zaraz po przyjeździe złożył wizytę ministrowi Kwiatkowskiemu, który rewizytował go w Bazarze.

Wieczorem odbył się ... przez ministerstwo komunikacji, wydany ... dzie pan minister Kwiatkowski ... obie nad morze na wypoczynek. Min. Matousek zabawi w Poznaniu przez poniedziałek celem zwiedzenia wystawy, poczem uda się do Gdyni, dokąd został zaproszony przez ministra Kwiatkowskiego.

Na śladach

tajemniczego mordu

Gdańsk, 3 sierpnia.

Na żądanie władz polskich został tutaj aresztowany były funkcjonarjusz policyjny w Skarszewach Cygan, podejrzany o współudział w zamordowaniu syna majstra szewckiego w Skarszewach, Edmunda Dąbrowskiego.

Dąbrowski, który od roku pracował w porcie gdyńskim, znikł przed kilku dniami. Wczoraj morze wyrzuciło zwłoki jego na wybrzeże w pobliżu Gdyni.

Ponieważ głowa zwłok wykazywała obrażenia, przeto z polecenia prokuratora dokonano [illegible]. Na ślad Cygana naprowadził list, znaleziony w ubraniu Dąbrowskiego.

Samolotem po zastrzyk

Jak uratowano od śmierci marynarza polskiego

Z Gdyni donoszą:

Przed kilku dniami jeden z marynarzy w Pucku został ukąszony przez żmiję.

Nies[illegible] ani też w najbliższej okolicy nie można było dostać szczepionki przeciwjadowej. Zwrócono się przeto do Torunia, gdzie swego czasu społeczeństwo pomorskie ufundowało samolot sanitarny.

Tu w ciągu kilku minut zmobilizowano lekarza i postawiono do jego dyspozycji samolot sanitarny. W ciągu dalszych 50 minut samolot z lekarzem wylądował gładko na lotnisku w Pucku i przystąpiono do zastrzyku.

Szybka i bezpośrednia pomoc samolotu sanitarnego zdecydowała o ocaleniu życia marynarza polskiego.

Studenci z Królewca

przybyli do Wilna

Wilno, 3 sierpnia.

W dniu dzisiejszym przybyła do Wilna wycieczka młodzieży akademickiej z Królewca, składająca się z 12 osób.

Wraz z wycieczką przybył także redaktor jednego z dzienników królewieckich oraz 2 korespondenci pism francuskich w Królewcu.

Wycieczka zabawi w Polsce 10 dni.

Nowy Targ, 3 sierpnia.

Staraniem wojewódzkiego komitetu LOPP i komitetu LOPP w Nowym Targu odbyła się dzisiaj tutaj uroczystość otwarcia 1-go w Polsce lotniska turystycznego założonego na Podhalu.

Nowe podatki w Niemczech

obciążają znacznie najszersze masy ludności.

Podczas gdy stronnictwa polityczne w Niemczech gorączkowo szykują się do akcji wyborczej, obywatele Rzeszy dowiadują się z gazet, jakie sumy zmuszeni będą zapłacić skarbowi państwa celem pokrycia tegorocznego deficytu budżetowego. Mimo, iż rozporządzenia wykonawcze do pidpisanego w tych dniach przez prezydenta państwa dekretu finansowego, nie zostały jeszcze opublikowane, nie trudno już teraz zorjentować się co do rozmiarów **nowego obciążenia podatkowego ludności niemieckiej.**

Deficyt niemieckiego budżetu państwowego w roku bieżącym wynosi **760.000.000 marek** i ma być pokryty w sposób następujący:

269.000.000 marek dać ma **podwyższenie stawek ubezpieczeniowych i wewnętrzna reforma ubezpieczenia społecznego.** 274.000.000 przyniesie t. zw. pomoc państwowa w postaci nowych podatków **(kawalerskiego, od tantjem itd.)** 48.000.000 marek wpłynąć ma do kasy skarbowej z tytułu **podatku od wyrobów tytoniowych**, [illegible] w administracji dać mają oszczędności [illegible] państwowej t. zw. pomocy państwowej.

Dekywać ma **przez 7 miesięcy, t.j. od 1 czerwca 1931 roku.** Opłaty z tytułu pomocy państwowej uiszczać mają urzędnicy państwowi, urzędnicy gminni, wszyscy pracownicy korporacyj publicznych i wojskowi. Ponadto opodatkowane zostaną te wszystkie instytucje, w których rząd, gmina, lub Bank Rzeszy zainteresowane są kapitałowo w rozmiarach conajmniej 50 procent.

Dekret o „pomocy państwowej" znajduje również zastosowanie w stosunku do emerytów (z wyjątkiem wdów i sierot), oraz w stosunku do tych wszystkich obywateli państwowych, którzy wprawdzie nie podlegają ubezpieczeniu społecznemu, ale ze **środków państwowych otrzymują conajmniej 8.400 marek rocznie.**

Osoby, których dochód roczny nie przekracza 2.000 marek są od opłat na rzecz pomocy państwowej zwolnione. Opodatkowaniu podlegać będą również **wszystkie tantjemy.** Osoby ze stałym dochodem miesięcznym płacić będą **2,5 proc. swej** [illegible] — osoby, zarabiające mniej [illegible] niższe stawki. Za każde dziecko odciąga się od pensji **po 20** [illegible], tak że naprzykład urzędnik, zarabiający 600 marek miesięcznie i będący ojcem trojga nieletnich dzieci, będzie musiał płacić 2,5 proc. od 540 marek, czyli **13.50 marek** miesięcznie w ciągu 7 miesięcy.

Nie ulega wątpliwości, że dekret o „pomocy państwowej" wykorzystany będzie przez poszczególne stronnictwa polityczne **dla celów propagandy wyborczej**, gdyż już dzisiaj w niektórych obozach politycznych podnoszone są przeciwko dekretowi bardzo poważne głosy protestu i krytyki.

Stolica nasza w latach ostatnich upodobniła się zupełnie do wielkich miast Zachodu. Efektowne reklamy świetlne na dachach olbrzymich kamienic robią imponujące wrażenie.

Tajemnicza epidemja na Ukrainie

dziesiątkuje ludność i żołnierzy.

Bukareszt, 3 sierpnia.

Na Ukrainie sowieckiej na pograniczu sowiecko-rumuńskiem **zanotowano wybuch nieznanej epidemji, która dziesiątkuje ludność chłopską.** Wskutek dziwnej choroby, żniwa zostały przerwane, gdyż większość ludności zachorowała, a zdrowi po kilku dniach pracy w polu muszą kłaść się do łóżka.

Wysłana z Odesy specjalna komisja lekarska zdołała u wszystkich chorych stwierdzić jedynie zatrucie krwi, którego pochodzenia jednak nie ustalono.

Przebywające na obszarach nadgranicznych oddziały armji czerwonej, odbywającej manewry, nie zdołały uchronić się od zarazy.

Wobec tego, iż wielu żołnierzy zachorowało, manewry musiano przerwać. Podjęte w szpitalach badania chorych żołnierzy wykazały, **iż chorobę wywołuje maleńki kleszcz, który wgryza się w skórę, docierając aż do naczyń krwionośnych.** Pasożyt pochodzi z doirzałego zboża i przerzuca się na ludzi podczas żniw, lub podczas spania w stodole lub na stogach zboża. Walka z kleszczem jest prawie niemożliwa. **Liczba chorych w każdym razie musi być znaczna, skoro w jednej tylko wsi zmarło 7 mężczyzn, 5 kobiet i 11 dzieci.**

W niektórych miejscowościach większość mieszkańców jest chora i nie może opuszczać mieszkań.

Jeden z olbrzymich kolektywów został wskutek epidemji zupełnie unieruchomiony. Wśród zdrowych panuje panika. Na wiadomość, iż choroba pochodzi ze zboża, ludność wstrzymuje się od sprzątania zbóż z pól.



Na ilustracji widzimy Gordona Smitha, szefa oddziału policji amerykańskiej, w skład którego wchodzą wyłącznie bardzo młodzi chłopcy. Zadaniem tej swego rodzaju policji jest nadzór nad parkami sportowemi.

Próbna destylacja nafty pomorskiej

48 proc. nafty, 32 proc. benzyny. i 10 proc. olejów

Gdynia, 3 sierpnia.

Próbna dystylacja ropy naftowej, odkrytej przed kilku tygodniami w Tucholi, przeprowadzona w laboratorjum gdyńskiej szkoły handlu morskiego i techniki portowej, wykazała zawartość 48 proc. nafty, 32 proc. benzyny oraz 10 proc. olejów.

Nafta tucholska według wszelkiego prawdopodobieństwa nie posiada parafiny.

Wyniki prób przeprowadzone w państwowym Instytucie geologicznym w Warszawie są dotychczas nieznane. W dniach najbliższych zjeżdża do Tucholi komisja z instytutu geologicznego celem przeprowadzenia badań na miejscu.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś premjera wielkiej rewji w 2-ch częściach i 16 odsłonach p. t. „Kapitalne Ho! Ho!"

W rewji tej biorą udział nowozaangażowani artyści, oraz para baletowa belgradzkiej opery. Rewję wyreżyserował Wł. Janecki.

Codziennie dwa przedstawienia początek o godz. 7.15 i 9.15, w soboty, niedzielę i święta 5.15, 7.15 i 9.15.

Przedsprzedaż biletów w biurze „Reklama Polska" ul. Piotrkowska 101, tel. 126-19, oraz zamawiać można w kasie teatru telefonicznie tel. 181-21.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (p)

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Kochliwe serce „Staśka Warjata"

pchnęło go w objęcia... policji. — Krwawy awanturnik chciał przebić sztyletem dziewczynę, która wzgardziła jego miłością

Niebezpieczny zbir ostudzi swe zapały w więzieniu.

Przed kilku miesiącami p. Wojtkiewicz, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 87, przyjął do swego mieszkania w charakterze sublokatora czeladnika murarskiego 26-letniego Stanisława Paradowskiego.

W krótkim już stosunkowo czasie począł p. Wojtkiewicz żałować swego czynu, gdyż **Paradowski okazał się zwykłym awanturnikiem przed „temperamentem" którego drżała cała dzielnica. Niejedną krwawą awanturę wywołał już „Stasiek Warjat"**, jak zwali go koledzy, — niejedną już noc spędził na więziennym sienniku.

Gdy Wojtkiewicz rożżalony na swego sublokatora, wskutek stałych „wizyt" policji u Paradowskiego, zażądał kategorycznie od niego wyprowadzenia się z mieszkania, darując mu zaległe komorne, **„Stasiek Warjat" wydobył z za pasa ostry sztylet i przytknąwszy go do piersi swego gospodarza, radził mu zapomnieć o „głupich" pomysłach.**

Tak upłynęło kilka miesięcy, a p. Wojtkiewicz nie przypominał już więcej swemu sublokatorowi, że chętnie widziałby go poza obrębem swego mieszkania.

Przed kilku dniami przyjechała z Poznania siostra p. Wojtkiewicza 19-letnia Czesława i zamieszkała u swych rodziców przy ul. Przędzalnianej 86. **Piękna dziewczyna wpadła w oko awanturnikowi, który poznawszy ją u brata, usiłował stale widywać się z nią, mimo, iż dawała mu do zrozumienia, że towarzystwa jego nie pożąda.** Wreszcie gdy dziewczyna powiedziała mu, **iż nie życzy sobie więcej, by ją odwiedzał „Stasiek Warjat" dał jej jeden dzień czasu do namysłu, by została jego żoną, grożąc, że w przeciwnym razie ją zamordu je.**

Dziewczyna nie ulękła się jednak groźby i odpowiedziała odmownie. **Dysząc zemstą „Stasiek Warjat" wydobył wówczas z pod marynarki sztylet i zamierzał ją przebić.**

Przerażona dziewczyna wybiegła na ulicę wzywając pomocy. Krwawy zbir pobiegł za nią i dogoniwszy, lewą reką schwycił za gardło, prawą zaś uniósł w górę, aby wymierzyć cios. W tym momencie przechodzący ulicą strażak podbiegł do awanturnika i schwyciwszy go za rękę zmusił do wypuszczenia sztyletu. **Korzystając z zamieszania dziewczyna wydarła się swemu prześladowcy i wbiegła do mieszkania rodziców.**

Dzielnemu strażakowi pośpieszyli z pomocą przechodnie. Niedoszły morderca **szybko jednak dał sobie radę z przeciwnikami, kopiąc jednego w brzuch, drugiego zaś w żołądek.** Dopiero na widok nadbiegających policjantów, „Stasiek Warjat" **przedostał się przez płot i zdołał zbiec.** Zarządzono niezwłocznie obławę na terenie całego miasta.

Około godziny 5 nad ranem jeden z policjantów zauważył skradającego się osobnika, który na jego widok rzucił się do ucieczki. Pod groźbą skierowanego w jego stronę rewolweru, zatrzymał się jednak i dał okuć w kajdany.

Około godziny 11 rano „Stasiek Warjat" pod silnym konwojem przetransportowany został z aresztu komendy policji do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika. (p)



Spożycie cukru maleje

mimo zwiększonej produkcji

W pierwszych 9 miesiacach bieżącej kampanji cukrowej t. j. od dn. 1 październiku 1929 r. do dn. 30 czerwca r. b. ogólnąs przedaż cukru wynosiła 623.276 tonn z czego 249.225 tonn skonsumowano w kraju, a 374.054 tonn wywieziono zagranicę.

W tym samym okresie kampanji 1928/29 r. ogólny zbyt cukru wynosił 518.047 tonn, z czego w kraju skonsumowano 261.870 tonn, zagranice zaś wywieziono 256.177 tonn.

Tragiczna omyłka matki

Formalina zamiast lekarstwa

Przed kilku dniami zachorował 11-miesięczny Majer, jedyny synek p. Kozłowskich, zamieszkałych przy ulicy Nowo-Cegielnianej 28, do którego zawezwano lekarza kasy chorych.

Dziecko lekarstwo otrzymało 2 razy dziennie, przyczem podawała je matka. W dniu wczorajszym wskutek przeoczenia, matka dała dziecku formalinę zamiast lekarstwa.

Gdy dziecko poczęło płakać i dostało silnej gorączki, przerażeni rodzice zaalarmowali pogotowie. Lekarz stwierdziwszy zatrucie dziecka, przepłukał mu żołądek, poczem ulegając prośbom rodziców pozostawił je na miejscu.

Powiadomiona o wypadku policja spisała protokuł p. Kozłowskiej pociągając ją do odpowiedzialności sądowej za brak opieki nad dzieckiem. p.

Kradzież futer

Szopenfeldziarze zbiegli

W sobotę wieczór do składu futer przy ulicy Piotrkowskiej 5, należącego do Rachmila Sigelberga weszły dwie elegancko ubrane kobiety w towarzystwie mężczyzny, wyrażając życzenie obejrzenie futer nurkowych, celem nabycia jednego z nich.

Mimo późnej pory, właściciel składu rozłożył przed przybyłymi 6 futer.

Po piętnastu minutowem oglądaniu futer, „klijentki" oświadczyły, iż nie znają się na ich gatunku wobec czego przyjdą w poniedziałek z rzeczoznawcą.

Po wyjściu klijentek, p. Sigelberg stwierdził brak skórek małpich wartości 5.000 złotych. Natychmiast wybiegł ze sklepu, jednakże sprytnych szopenfeldziarzy już nie ujrzał. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie, gdy p. Sigelberg namawiał „klijentki" do kupna futra, towarzyszący im mężczyzna niespostrzeżenie ściągnął ze stołu wspomniane skórki. p.

Skradli belę towaru

z przejeżdżającego samochodu

W dniu wczorajszym na szosie pomiędzy Tuszynem a Piotrkowem, nieznani sprawcy skradli z przejeżdżającego samochodu belę manufaktury wartości 5000 zł. na szkodę biura ekspedycyjnego „Zagłębie" w Łodzi.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcy kradzieży wskoczyli do samochodu w czasie gdy był on w biegu i po przecięciu plandeki nożami, zrzucili jedną belę towaru na szosę, skąd furmanką przewieźli ją do swej meliny. (p)

Korpus kadetów w Rawiczu

placówką wychowawczą przyszłych obrońców państwa.

W małem miasteczku poznańskiem w idealnych warunkach zdrowotnych i pedagogicznych znajduje sie kadecka szkoła przyszłych obrońców ojczyzny. Budynki nowoczesne, posiadające dużo światła i przestrzeni, opieka wzorowa, stosunek ciała pedagogicznego do uczniów ojcowski i wyrozumiały.

Korpusy kadetów są gimnazjami wojskowemi z własnym internatem, posiadającemi prawa publiczności. Łaczą one naukę pięciu wyższych klas gimnazjum typu matematyczno - przyrodniczego z wychowaniem i wyszkoleniem wojskowem w zakresie szkoły podchorążych.

Zadaniem korpusu kadetów jest wychowanie i wykształcenie doborowego zastępu młodzieży przeznaczonej do zawodu wojskowego i tem samem zasilanie zasadniczych szkół oficerskich kandydatami na oficerów zawodowych.

Sprawa ta ma u nas w szczególności znaczenie zasadnicze: W ciagu najbliższych lat element nowy musi zastąpić kadry oficerskie, rekrutujące sie z dawnych armij zaborczych. Uczniowie wychowani w szkołach Polski Niepodległej muszą zastąpić tych, którym ze względu na zasługi, rany odniesione i wiek należy się zasłużony odpoczynek.

Korpusy kadetów należa do zakresu kompetencji ministra spraw wojskowych z tem jednak, że sprawy dziedziny naukowej i ogólno-wychowawczej przysługują ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a mianowicie: prawo wglądu przez swego wizytatora, prawo wizytowania klas i internatu, odbywanie konferencji z radami pedagogicznemi korpusu kadetów, jakoteż żądania i otrzymywania sprawozdań z działalności korpusu kadetów w wymienionej dziedzinie.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesyła swoje rozporządzenia, żądania lub uwagi za pośrednictwem M. S. Wojsk. Dep. I.

Nauka w korpusach kadetów odbywa się na koszt skarbu. Płaci się natomiast za utrzymanie kadeta, t. i. za wyżywienie, zakwaterowanie i umundurowanie, co stanowi opłatę zasadniczą, jak również za przedmioty zniszczone przez ucznia.

Przyjmowani są do korpusu kadetów uczniowie z promocją do 4 klasy.

Od zasadniczej opłaty moga kadeci, posiadający określone warunki, być zwolnieni. Wszelkich informacyi udziela komendant szkoły kadetów w Rawiczu (Wielkopolska).

Przypuszczać należy, że Łódź, która dostarczała dotychczas najmniejszą ilość kadetów do szkół wojskowych, poprawi swój stan liczebny.

Szkoła kadetów w Rawiczu jest nie tylko wzorową placówką wychowawczą ale przedewszystkiem kuźnia charakterów, placówką spartańską Odrodzonej Ojczyzny. A. R.

Pomysłowa szantażystka

grasowała na szosie zgierskiej.

Przed niedawnym czasem zgłosiła się do komisarjatu policji w Zgierzu, jakaś młoda kobieta i zameldowała, że **została napadnięta przez dwuch mężczyzn jadących furmanką w stronę Zgierza, którzy związali ją a następnie dokonali na niej gwałtu.**

Na mocy podanego rysopisu przez poszkodowaną 25-letnią Weronikę Jaranowską zamieszkałą przy ulicy Rokicińskiej 59 w Łodzi, policja zaaresztowała rzekomych sprawców gwałtu w jednej z restauracji na rynku.

Podczas konfrontacji z zatrzymanymi, **Jaranowska wyraziła chęć polubownego załatwienia drażliwej sprawy o ile otrzyma 500 złotych.**

Aresztowani kupcy zgodnie oświadczyli że Jaranowska widząc ich jadących furmanką na szosie poprosiła o podwiezienie do Zgierza.

Przed rogatkami, **Jaranowska zażądała wypłacenia jej 500 zł., gdyż w przeciwnym razie powiadomi policję, iż dokonali na niej gwałtu.**

Kierownik komisarjatu policji zarządził odszukanie w Zgierzu woźnicy, który przywiózł do Zgierza wspomnianych kupców.

Przyciśnięta do muru zeznaniem naocznego świadka **Jaranowska przyznała się do szantażu.**

Podejrzewając, iż Jaranowska od dłuższego już czasu trudni się szantażowaniem przejeżdżających szosą kupców, kierownik komisarjatu zatrzymał ją w areszcie, wszczynając jednocześnie dochodzenie w tem kierunku. Przypuszczenia okazały się słusznem, gdyż udowodniono Jaranowskiej, **iż zawodowo trudniła się szantażowaniem przejeżdżających szosą zgierską, kupców,** wymuszając od nich większe sumy pieniędzy.

Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie

Piękna pogoda ściągnęła na tor tłumy publiczności.

Wczoraj, jedenasty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej, ściągnął na tor wielotysięczny tłum publiczności. Pogoda przez cały czas wyścigów w zupełności dopisała. Zwycięzcy przybywają do mety pewnie i z łatwością.

Totalizator bardzo ożywiony.

Wyniki wyścigów były następujące:

GONITWA PIERWSZA.

Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł.

Zwyciężyła „Brawura" (Mroczkowskiego- przed „Gargargawnem" (H. Strzemińskiego) i „Bosforem" (K. i K. Ważyńskich).

Totalizator płacił 24, 12, 12, 14 zł. Czas 1 min. 46 sek.

GONITWA DRUGA.

Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężył „Abbazia" (Grona ofic. K. o. P.) przed „Marqaretem" (W. Daszewskiego) w czasie 57 sek.

Totalizator: 18, 13, 67.

GONITWA TRZECIA

Bieg z przeszkodami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 1300 zł.

Zwyciężył w walce „Imre" (S. Bronikowskiego) przed „Groźnym" (Gr. of. 9-go płk. Strz. Kon.) w czasie 3 min. 59 sek.

Totalizator: 25, 13, 13 zł.

GONITWA CZWARTA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 7000 zł. (Międzynarod.)

Zwyciężył o szyję „Already" (T. Przyłęckiego) przed „Tuot en Haut" (T. Przyłęckiego) w czasie 2 min. 16 sek.

Totalizator: 21, 16, 39 zł.

GONITWA PIĄTA.

Bieg płaski na dystansie 1200 mtr. o nagrodę 5000 zł.

Pierwszy na finishu przybył „Eclair" (K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana) przed „Jowiszem" (K. i S. Enderów) w czaise 1 min. 15 sek. q

Totalizator: 15, 12, 13 zł.

GONITWA SZÓSTA.

Bieg z płotkami na dystansie 4000 mtr. o nagrodę 10.000 zł.

Gonitwa ta była bardzo emocjonująca. Silnie obstawione „faworyty" zawiodły. Zwyciężył niespodziewanie „Herold" (Gr. ofic. 9-go płk. Strz. Kon.) przed „Flibustierem" (K. bar. Rómmla) i „Muckerem" (Sosnowskiego) w czasie 4 min. 53 sek.

Totalizator: 53, 13, 11, 12 zł.

GONITWA SIÓDMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1800 zl

Zwyciężyła „Estramadura" (st. „Topór") przed „Locarno" (M. Butkiewicza) w czasie 2 min. 24 sek. q

Totalizator płacił: 20, 12, 15 zł.

GONITWA ÓSMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężyła pewnie „Aranka" (A. Olszowskiego) przed „Filutem" (K. bar. Rómmla), „Gwiazda" pozostała na starcie.

Totalizator wypłacił: 42, 14, 11.

RADJOPROGRAM

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 sierpnia 1930 roku.

11.58—12.05 Sygał czasu z W-wy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof Gramofon i płyty z fir. A. Klinbeil Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 13.20—15.50 Przerwa. 15.50—16.15 Odczyt p. t. „Kurpie, jako teren wycieczkowy" wygł dr. Regina Fleszerowa (tr. z W-wy). 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy 17.10—17.25 „Przegląd komunikacyjny (tr. z W-wy). 17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa łódzka" — korespondencję bieżącą omówi redaktor Jan Piotrowski 18.00—19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie, 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.35 Pogawędki techniczne tr z W-wy), 19.35—19.45 Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy),19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radjowy (tr z W-wy) 20.15—22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajc. Wyk.: Orkiestra Filh. Warsz. i Leopold Dworakowski (skrzypce). 1) a Fr. Chopin: Polonez As-dur, b. Wł Żeleński: Uwertura „W Tatrach" — odegra orkiestra, 2) H Wieniawski: a. Legenda, b. Obertas — odegra p. L. Dworakowski 3) St Moniuszko: Tanic satyrów z op. „Hrabina" — odegra orkiestra, 4) a. Weber: Uwertura Peter Schmoll", b. Nachez: Tańce cygańskie odegra p. L. Dworakowski. 5) a. Liszt: Rapsodia węgierska Nr 1. b) Schumann: Marzenie, c) Schubert, Sobowtór d. Ponchielli: Muzyka baletowa z op. „La Gioconda" — odegra ork., 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Róże u Mickiewicza i Słowackiego" wygł Bro... Gałczyński (tr z W-wy). 22.15—24.00 Kom...: meteor. polic., sport. oraz muzyka tan... z W-wy.

Katastrofalna sytuacja szkolnictwa powszechnego

Brak odpowiednich gmachów uniemożliwia naukę.

Jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego wskazywaliśmy na niezwykle katastrofalną sytuację, w jakiej znalazło się szkolnictwo powszechne. Z roku na rok zwiększają się kadry dziatwy w wieku szkolnym, a tymczasem od szeregu lat nie przybył w oŁdzi ani jeden gmach, który mógłby być przeznaczony na szkołę.

W ciągu ostatnich kilku lat sytuacja pogorszyła się w tak znacznym stopniu, że trzeba było urządzić w szkołach naukę dwa razy dziennie — przed obiadem i po obiedzie.

Oczywiście z nauki tej korzystały tylko dzieci uczęszczające do szkoły przed południem — te, które uczyły się po południu, przeważnie przychodziły do szkoły zmęczone i z mniejsza uwagą śledzić mogły przebieg wykładów.

Sytuacja ta uległa obecnie pogorszeniu. Mianowicie okazało się, że ilość dzietwy, uczęszczającej do szkół powszechnych wzrośnie tak dalece, że trzeba będzie urządzić nauke nietylko na dwie, lecz nawet na trzy zmiany. O ile dziatwa uczęszczająca na zmianę popołudniową mniej korzysta z nauk, o tyle dziatwa uczęszczająca na zmianę trzecią nie będzie robiła wogóle żadnych postępów.

Z tego założenia wychodzac, władze szkolne w Łodzi postanowiły wystąpić do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o wyasygnowanie funduszów, które umożliwiłyby podjęcie w najbliższym czasie budowy wielkiego gmachu szkolnego w Łodzi. Oczywiście jeden gmach nie zaradzi w zupełności złu, ale bądź co bądź powstanie jego przyczyni się do złagodzenia katastrofalnej sytuacji w szkolnictwie powszchnem. (i).

WILL SCOTT.

Piękna twarzyczka.

Ktoś kiedyś powiedział, że nie trzeba być mądrą, jeśli się ma ładną twarzyczkę. A Mabel ma istotnie piękną twarz. Jest ona tak ładna, że oglądają się wszyscy za nią na ulicy. Ale nie ma szczęścia! Nie może się utrzymać przy jednej pracy, na żadnem stanowisku.

Była kelnerką w cukierni. Dwa razy wylała kawę mrożoną na spodnie stałego klijenta. Została wydalona. Wstąpiła do baletu. Mówili wszyscy, że girlsą być bardzo łatwo. Przyjęto ją natychmiast. Taka ładna twarzyczka. Ale Mabel nie miała zdolności choreograficznych. W ciągu trzech tygodni zmieniała już trzeci balet. Mieszkanie było niezapłacone. Koleżanka poradziła jej zająć się czemś innem.

Mabel kupiła gazetę. Przeczytała ogłoszenie o szkole stenografistek. Płacić można było wówczas dopiero, gdy się otrzyma posadę. Gdyż szkoła gwarantowała.

Mabel zaczęła uczyć się stenografji. Ktoś kiedyś też pono powiedział, że gramatyka jest niepotrzebna, gdy się ma ładną twarzyczkę. Po upływie krótkiego czasu Mabel została stenotypistką. Przyjęto ją natychmiast. Przecież miała tak ładną buzię!

Ale w ciągu trzech tygodni zmieniła trzy razy posadę. I wreszcie, gdy nigdzie nie poznawano się na właściwych jej przymiotach, postanowiła znów zmienić zawód.

Znów kupiła gazetę. I przeczytała duże ogłoszenie, nowozałożonej szkoły gotowania. „W dzisiejszych czasach tylko kuchnia może mieć zabezpieczoną przyszłość — czytała. — Dobra kucharka zarabia bardzo dużo. Zostać kucharką".

Mabel namyślała się zazwyczaj bardzo krótko. Zapisała się do szkoły. Po dwuch tygodniach została śliczną kuchareczką.

Oczywiście teraz należało znaleźć odpowiednią posadę. Zasięgnęła informacji w biurze służby. Była wolna posada kucharki u pułkownika Blita, mieszkającego we własnej willi za miastem. Po upływie godziny Mabel rozmawiała już z pułkownikową Blit.

Następnego dnia pułkownik Blit z żoną siedzieli przy stole podczas obiadu. Podano pierwsze danie. Pułkownik spróbował i nagle zerwał się z miejsca.

— Co to ma być, do djabła? — zawołał.

— Ależ, Henryku! — zaprotestowała jego żona.

— Czy to ma być jedzenie dla ludzi? — krzyczał pułkownik. — Przecież to skandal! Świństwo! Już od piętnastu lat systematycznie psujesz mi żołądek. Od piętnastu lat nie mieliśmy ani razu dobrej kucharki. Ja tego dłużej nie wytrzymam...

— Widzę, że mnie już nie kochasz...

— Nikogo nie kocham! Mój żołądek jest zrujnowany. Od 15 lat karmisz mnie samemi świństwami. Zawołaj tę kucharkę! Muszę jej nawymyślać! I natychmiast masz ją odprawić!..

Pułkownikowa Blit zadzwoniła. Zjawiła się Mabel. Pułkownik spojrzał. Ale — nic nie powiedział.

— — — — — — — — — —

— Jego złość nie miała granic — opowiadała pani Blite swej przyjaciółce. Żadna Kucharka nie mogła mu dogodzić. Denerwował się i krzyczał na mnie. A ja starałam się zawsze.. Aż z powodu ostatniej służącej doszło do zerwania. Nazywała się Mabel. Istotnie nie miała pojęcia o gotowaniu. Ale miała śliczną twrzyczkę. Mąż mój już nie mógł dłużej wytrzymać. I opuścił mój dom.

— A co się z nią stało? — zapytała przyjaciółka.

— Tego właśnie nie mogę zrozumieć. Wyobraź sobie, że zabrał ją z sobą. Po co? Przecież ona istotnie nie umiała gotować..

Tłum. K.

Czy cywilizacja daje szczęście?

Nowe wynalazki nie pozbawiają ludzi pracy, lecz czynią ją łatwiejszą i przyjemniejszą.

Ludzkość zbliża się do ideału szczęścia powszechnego.

Wybitny uczony szwedzki prof. Exstrom wygłosił w tych dniach niezwykle ciekawy odczyt, na temat, czy **ludzkość staje się szczęśliwszą w miare rozwoju cywilizacji.**

Nad zagadnieniem tem zastanawiano się już od dawna. Zdania były podzielone. Jest rzeczą charakterystyczną, że przeważały opinje ujemne.

Prof. Exstrom w odczycie swym starał się obalić właśnie te ujemne twierdzenia, uważając, że ludzkość. mimo wszelkich pozorów, **staje sie coraz bardziej szczęśliwą, mogąc wykorzystać wszystkie techniczne możliwości,** jakie stworzyła i tworzy cywilizacja.

Maszyny zniszczyły niewolnictwo. Gdyby nie było maszyn — zdaniem prof. Exstroma — każdy współczesny człowiek, obywatel cywilizowanego państwa, musiałby posiadać conajmniej 125 niewolników, siła mięśni których zastąpiłaby mechaniczną pracę maszyn. Sto lat temu chłop pracował w pocie czoła przy ciężkim pługu — dziś **młodzi chłopcy w białych rękawiczkach mogą kierować potężnemi traktorami.**

Sto lat temu palacze okretowi przeżywali Gehennę u wielkich pieców — dziś kotłownie wielkich okretów obsługiwane są **przez kilku gentlemanów w białych kitlach.** Maszyna stopniowo przejmuje najcięższą, najbardziej nieprzyjemną pracę, jaką spełniał dotychczas człowiek. Wyzwala z niej człowieka i pozwala mu, miast mięśni, rozwijać swój umysł. Wiek maszyn, zdaniem szwedzkiego uczonego, powinien spowodować **powstanie nowego, bardziej rozumnego i mądrego społeczeństwa ludzkiego.** Im więcej opanowywać beda maszyny nasze współczesne życie, tembardziej człowiek będzie mógł poświęcić się pracy intelektualnej.

Jako przewagę bardzo wielu filozofów i moralistów wykazuje tysiączne rzesze bezrobotnych. Prof. Exstrom uważa, że kryzys sił roboczych nie został wywołany technicznymi wynalazkami. Wynalazki, ułatwiające i upraszczające życie, znane są ludzkości od bardzo dawna. Gdy znajdowały zastosowanie, pewna ilość rąk roboczych pozostawała bez pracy. Z biegiem czasu jednak ludzie nauczyli się przystosowywać do nawych warunków. Gdy przed wielu laty nastąpił rozwój kolei żelaznej na całym świecie kilka miljanów pocztyljonów straciło zajęcie. Kilka miljonów bezrobotnych, zrodził postęp. Minęło jednak kilka lat, i bezrobotni ci zniknęli bez śladu. Czy wymarli? Prof. Exstrom twierdzi, że zniknięcie ich nastąpiło w szybszym czasie, aniżeli mogła nastąpić śmierć. Świadczy to o zdolności przystosowania się ludzi do wszelkiego rodzaju warunków. Pocztyljoni na całym świecie znaleźli sobie inne zajęcie..

Podobnie dzieje się z wszelkiemi wynalazkami. Zastosowanie ich nie pozbawia ludzi pracy, lecz, przeciwnie, **czyni ich pracę lżejsza.**

Prof. Exstrom przytacza w dalszym ciągu szereg przykładów, mających uzasadnić jego tezę. Jako jeden z przykładów podaje kolosalną zmiane, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich lat w gospodarstwie domowem. Żona była niegdyś niewolnicą, nie z musu zewnetrznego, lecz z konieczności. Żona musiała niegdyś mieć pieczę nad całem gospodarstwem. Musiała pracować długo, jak tego wymagały interesy gospodarskie. Była pracownicą, do której nie stosowały się przepisy o 9-godzinnym dniu roboczym i o ochronie pracy. Gdyby ktoś zastanowił się, jaką pracę spełniać musiała żona—dobra gospodyni, mógłby wyrobić sobie pojęcie o najgorszych czasach niewolnictwa. Mężczyzna, który pracuje w ciągu całego dnia poza domem, nie zdaje sobie sprawy, wiele wysiłku i zdrowia wkłada kobieta w prowadzenie domu.

Współczesna kobieta przestaje być **już niewolnicą.** Przestaje nia być właśnie dzięki **cudownym wynalazkom, dokonanym w ciągu ostatnich lat.** Elektryfikacja gospodarstwa domowego, elektryczne oświetlenie mieszkań, elektryczne kuchnie, mechaniczny sposób prania, czyszczenia, odkurzania.—wszystko to sprowadziło pracę kobiety w domu do minimum. Postęp i cywilizacja wyzwoliła współczesną kobiete.

Prof. Exstrom uważa, że obawy ludzkości przed mechanizacją życia są zupełnie bezpodstawne. Dla każdego człowieka zawsze znajdzie sie praca, praca ta jednak bedzie zupełnie zmodyfikowana i niepodobna do tej, jaka spełniał on dotychczas. Żyjemy obecnie w bardzo nienormalnych warunkach. Gdy wszystko powróci do właściwego trybu, kryzys obecny, istniejący we wszystkich krajach i we wszystkich dziedzinach pracy, przeminie, dostrzeżemy ze zdumieniem, że ci wszyscy bezrobotni, którzy utracili pracę na skutek wprowadzenia w życie jakiegoś nowego wynalazku przestali być bezrobotnymi. Oczywiście będą musieli ponieść ofiary. Będą rezygnować z rodzaju wykonywanej dotychczas pracy, będą musieli poświęcić się zupełnie innej dziedzinie. ale **pracę i zarobek znajdą zawsze,** a praca ta właśnie dzięki wynalazkom technicznym będzie daleko lżejsza, daleko przyjemniejsza, aniżeli obecnie.

Prof. Exstrom twierdzi wiec. że ludzkość wielkiemi krokami zmierza do swego szczęścia. Całkowita mechanizacja naszego życia uczyni je łatwem i pozwoli skierować nasz cały wysiłek na inne rzeczy, na które dziś nie możemy sobie pozwolić z braku czasu. Postep niesie szczęście!

W. T.

50-lecie zgonu Offenbacha.

Paryż i Wiedeń obchodzić będą uroczyście jubileusz wielkiego kompozytora.

W bieżącym roku, we wrześniu, upływa 50 lat od chwili zgonu znakomitego kompozytora Offenbacha, autora nieśmiertelnego utworu „Pięknej Heleny", twórcy francusk. operetki. Z tego względu wszystkie niemal miasta europejskie przygotowują się do wielkich uroczystości, pragnąc godnie uczcić pamieć wielkiego muzyka.

Dyrekcja wiedeńskiego teatru „Andera" postanowiła uczcić rocznice śmierci Offenbacha wystawieniem całego cyklu jego utworów, począwszy od przyszłego sezonu teatralnego, rozpoczynającego się we wrześniu, mniej więcej w tym okresie, w którym przypada rocznica. Inne teatry wiedeńskie zamierzają również wystawić jego utwory.

Najuroczyściej szykuje się jednak do obchodu tegoż Paryż. Wszystkie, bez wyjątku, teatry wystawią po jednem jego dziele, tak, by przez cały miesiąc wrzesień i październik, żaden z przybywających w Paryżu ludzi nie widził innego spektaklu, jak tylko Offenbacha.

W teatrze „Mogadore" wznowiona bedzie zapomniana już operetka Offenbacha „Paryskie życie", która w swoim czasie miała kolosalne powodzenie. „Życie paryskie", wystawione bedzie w zupełnie zmodernizowanej inscenizacji. Niezależnie od teatru, operetka ta będzie przerobiona na tekst filmu dźwiekowego który ukaże się na ekranie w przyszłym sezonie.

W teatrze „Variete" na Wielkich Bulwarach, wystawiona będzie inna, mało znana operetka Offenbacha p. t. „Wielka Księżna". W teatrze „Pigalle" wznowiona będzie zmodernizowana operetka „Orfeusz w piekle". Pozatem wszystkie teatry dramatyczne i komediowe, mają przygotować się do wystawienia jego dzieł.

Niezależnie od przedstawień teatralnych, codziennie przez cały miesiąc wrzesień, radjo francuskie nadawać będzie utwory Offenbacha. Liczne akademje, uzupełnią obchód jubileuszu wielkiego twórcy operetki francuskiej.

Kr.

Kobieta amerykańska

jest niewolnicą mężczyzny!..

Takim tytułem zapoatrzyła swój artykuł, drukowany w „Chicago Tribune" właścicielka jednego z najbardziej znanych tamtejszych „Salonów Piękności", pani Eugenja Strun.

Oto jak charakteryzuje ona kobiety amerykańskie:

„Zdolności umożliwiają Amerykance zajmowanie najwybitniejszych nawet stanowisk zarówno w służbie publicznej, jak w przemyśle, handlu czy literaturze. Amerykanka jest piękna, śmiała, samodzielna, a styl jej strojów i umiejętność ich noszenia zasługują na najwyższą pochwałę. Lecz, niestety, z temi wszystkiemi przymiotami, amerykanka zbyt często poniża się do tego, że staje się niewolnicą mężczyzny". Ba, przecie pieniądz, stanowisko, stroje, nawet uroda nie zastąpią — mężczyzny.

To też pani Strun „Dziewczyna posiadająca wielbiciela, wciąż się obawia, by go nie stracić, boi się spóźnić na umówioną schadzkę, by go nie rozgniewać, stroi się dla niego, naraża się na tysiączne nieprzyjemności, zaniedbuje się w pracy.... A kobieta, która niema stałego towarzysza jest przez innych żałowana. „Mój Boże, a u nas narzeka się na zachłanność kobiet i gnębienie męskiej połowy rodu ludzkiego.

Czy wiecie, że....

...okręt angielski „Delvran" na wodach wschodniej Kanady zderzył się z górą lodową, odnosząc, na szczeście, jedynie nieznaczne uszkodzenia i następnie został przez wezwane droga radjową okręty uratowany.

...w roku bieżącym przewóz pasażerów przez tramwaje berlińskie ogromnie spadł w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu czerwca b. r. przewiozły tramwaje berlińskie 102.000.000 osób, gdy w tymże miesiącu roku ubiegełgo 122.000.000 osób.

...łódź podwodna, na ktróei znany podróżnik Wilkins zamierza dotrzeć do bieguna jest ostatniem słowem techniki: długość jej wynosi 114 mtr., pojemność 350 tonn, posiada ona potężny 500-konny motor, dzięki któremu może rozwijać szybkość 14 węzłów na powierzchni wody i 9 węzłów pod woda.

...w pobliżu Birmy, w Indjach, znaleziono ostatnio wspaniały, najwiekszy z dotychczas znanych na świecie. szafir wagi 630 karatów.

...angielski minister skarbu, Snowden, oświadczył w Izbie Gmin, że w ciagu ostatniego dziesięciolecia rzad angielski wydał na budowę tanich mieszkań kwotę 11.000.000 funtów sterlingów, czyli około 475.000.000 złotych.

M. IBELE.

Przygoda.

Stukken siedział wraz z przyjacielem w restauracji hotelowej. Był to hotel turystyczny, położony dość daleko od miasta, do którego przyjeżdżali ludzie zwykle na sobotę i niedzielę, by spędzić przyjemnie dwa dni. Stukken rozglądał się wokoło, gdy nagle wzrok jego zatrzymał się na młodej kobiecie uderzająco pięknej, która przechodziła około stolika. Spojrzenia ich spotkały się na chwilę. Stukken był zelektryzowany. Czy pójść za nią? Poprosić ją do tańca?

„Breakaway" porywał wszystkich. Na sali było pełno tańczących. Dyrygent orkiestry wydobywał ostatnie siły, by zadość uczynić wymaganiom gości. Stukken rozejrzał się wokoło. Piękna nieznajoma tańczyła z jakimś młodym chłopcem. Stukken spoglądał zdziwiony. Taki młody partner... Ale on doskonale tańczył. To tłumaczyło poniekąd wszystko.

— Pojedziemy do miasta — rzekł do swego przyjaciela. — Niebawem będzie już zupełnie ciemno. Ale proszę cię, abyś ty teraz kierował samochodem. Jestem nieco zmęczony.

Wyszli. Szybko przemknęli przez małą alejkę. Zapadała noc. Było coraz ciemniej. Rozbłysły reflektory. I w tej chwili koło nich przemknęło w szalonem tempie drugie auto.

— Spieszy się im mruknął Stukken, sadowiąc się wygodniej. Myślał cały czas o pięknej nieznajomej.

Nagle reflektor rzucił światło na postać stojącą na drodze i dającą jakieś znaki. To była ona. Obok rysowała się ciemnemi konturami wytworna limuzyna.

— Proszę panów, coś mi się przytrafiło w motorze. Może panowie będą tak uprzejmi...

Stukken natychmiast wyskoczył z samochodu. Zapalił lampkę kieszonkową, uważnie obejrzał motor. Wszystko było w zupełnym porządku. Nacisnął starter. Motor działał.

— Wszystko jest w porządku, łaskawa pani.

— Istotnie? Jakże się cieszę. To może mnie się zdawało, że motor nie chce pracować. Nigdy nie jadę bez szofera... Nie kieruję tak wprawnie. Gdyby pan był tak uprzejmy...

Stukken spojrzał na nieznajomą. A więc to było uszkodzenie motoru! Pretekst. Była więc daleko bardziej wyrafinowana, aniżeli można było sądzić. Ale nie szkodzi. Będzie to doskonała przygoda. I natychmiast ofiarował swe usługi. Pożegnał się z przyjacielem i zajął miejsce przy kierownicy. Ale w tej chwili zdziwił się niepomiernie. Piękna nieznajoma nie zajęła miejsca obok niego, lecz otworzyła tylne drzwiczki i zajęła miejsce wewnątrz samochodu. Omylił się więc, omylił się co do tej kobiety. Gniewało go to trochę, ale i cieszyło to rozczarowanie. Jest więc przyzwoitą kobietą...

Pędził naprzód, jak strzała. Po upływie godziny wjechali do miasta. Rozległo się pukanie w szybkę.

— Dziękuję panu najserdeczniej. Ale ustąpi mi pan teraz miejsca przy sterze. Nie chciałabym, aby mąż mój zauważył, że wracam z nieznajomym panem. Serdecznie dziękuję za usługę. Być może, że się jeszcze zobaczymy...

A więc była mężatką... Stukken szybko wysiadł z samochodu. Z uszanowaniem pochylił się, by złożyć pocałunek na jej ręku. I nagle zdrętwiał. Dostrzegł, jak cicho otworzyły się drzwiczki samochodu z przeciwnej strony i wysunął się z nich jakiś cień, który szybko skrył się w zaułku. Był to tancerz z restauracji turystycznej... Stukken zrozumiał, jaką przysługę oddał nieznajomej, siadając do kierownicy samochodu...

Kącik dla pań.

Powrót do kobiecości.

Wzorem sylwetek z czasów „Rococo" i „Biedermeier" usiłujemy przekształcić dotychczasową sylwetkę współczesnej kobiety.

Najnowsze kreacje mody mają w sobie coś antycznego. Wraca *wcięcie w pasie,* wraca powiewność stroju i *szeroki obwód spódnicy.*

Dlaczego usiłujemy napowrót wprowadzić te cechy ultra-kobiecości do stroju?

To pytanie niech rozstrzygają psychologowie, my tylko możemy zadowolić się skonstatowaniem faktu, iż ze stylu sportowo-chłopięcego przeszliśmy bezapelacyjnie do *ultra-niewieściego.* Między innemi pomysłami, cechującemi ów powrót do przeszłości, występują *bransoletki i naramienniki* z tiulu o naszytych na nich rozetkach z materji danej sukni. Jest to nowość, którąby uznały za swoją nasze prababki z epoki romantycznej.

Podkreślić należy, że kapelusze-pasterki Biedermeierowskie także przybierane są na dawną modłe aksamitkami, o których mowa wyżej.

h.

SPORT

„Ilustr. Republika“
— Łódź —
4-go sierpnia 1930 roku

Walne zwycięstwa drużyn krakowskich

Cracovia na dobrej drodze do zdobycia mistrzostwa Ligi.--Garbarnia w czołowej grupie ligowej.

Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła zaledwie trzy spotkania, które przyniosły wspaniałe sukcesy zespołom krakowskim.

Zwycięstwo Cracovji nad ŁTSG i Garbarni nad Legją ma o tyle doniosłe znaczenie dla leadera Ligi, że na pewien czas może on być spokojny, że żaden zespół ligowy nie zepchnie go z pierwszego miejsca w tabeli.

Garbarnia meczem wczorajszym ostatecznie dowiodła, że znów winna być uważana za czołowy zespół ligowy.

Zwycięstwo Wisły w Katowicach nie może być uważane za niespodziankę. Ruch nigdy nie potrafił utrzymać się przez dłuższy okres czasu w dobrej formie, to też liczyć się należy z dalszemi porażkami tej drużyny.

Tabela ligowa po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br
1) Cracovia	12	20	28:9
2) Legja	12	17	28:14
3) Wisła	12	16	29:19
4) Warta	11	15	27:16
5) Garbarnia	13	12	31:34
6) Polonja	11	11	21:20
7) Ruch	13	11	23:24
8) Pogoń	11	9	17:19
9) Ł.T.S.G.	12	9	16:27
10) Ł.K.S.	11	8	22:21
11) Czarni	11	7	10:20
12) Warszawianka	11	5	11:36

Garbarnia--Legja 3:2(2:0)

Z Krakowa telefonują nam:

Z dużem zainteresowaniem oczekiwane spotkanie o mistrzostwo Ligi Garbarnia — Legja zgromadziło na boisko Garbarni przeszło 4 tysiące widzów.

Gra niezwykle interesująca, obfitowała w dużą ilość sytuacji podbramkowych.

Legja nie zasłużyła na utratę dwuch punktów była bowiem w drugiej części meczu zespołem o klasę lepszym. Najsprawiedliwszy byłby wynik remisowy.

Pierwszą bramkę zdobywa Garbarnia w 10 min. ze strzału Smoczka. W tym okresie gry obie drużyny nie wykorzystują całego szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

W 30-ej min. zawinia Martyna rzut karny zamieniony na bramkę przez Mazura. Po zmianie stron już w pierwszych minutach dyktuje sędzia drugi rzut karny dla Garbarni. Egzekutirem jest tym razem Konkiewicz, który strzela pewnie w róg. Mimo iż Garbarnia prowadzi 3:0, Legja nie upada na duchu i atakuje energicznie, zdobywając widoczną przewagę.

Liczne ataki Legji uwieńczone zostają dwiema bramkami zdobytemi przez Wypijewskiego i Łankę. Jednakże wojskowi nie potrafią się już zdobyć na wyrównanie. Gra była bardzo ostra i brutalna, w czem w szczególności celowali Pazurek i Przeździecki II. Sędzia p. Nawrocki nie stanął na wysokości zadania.

Wisła--Ruch 4:0

Z Katowic telefonują nam:

Wspaniałe zwycięstwo uzyskane przez Wisłę nad Ruchem było wielką niespodzianką, jeśli zważyć, że drużyna krakowska przybyła do Katowic w mocno osłabionym składzie bez Czulaka, Lubowieckiego i Kotlarczyka I. Mimo znacznych rezerw Wisła grała wspaniale i całkowicie zasłużyła na zwycięstwo, mając wybitną przewagę przez cały czas meczu. Bramki dla Wisły zdobyli Kisieliński II — 3 i rezerwowy Sołtysiak jedną.

Cracovia-Ł.T.S.G. 5:0 (0:0)

Nieoczekiwana porażka drużyny łódzkiej.

Zgoła nieoczekiwanie poniosła w dniu wczorajszym drużyna ŁTSG. katastrofalną porażkę w spotkaniu z leaderem ligi Cracovią. Czy zasłużenie opuścił zespół łódzki boisko z przegraną w stosunku 5:0? Czy wynik cyfrowy wczorajszego meczu faktycznie odźwierciadla stosunek sił obu zespołów? Na te pytania starali się znawcy footbalu obecni na wczorjaszych zawodach znaleźć odpowiedź.

Odpowiedź zarówno na pierwsze jak i drugie pytanie winna wypaśćdodatnio dla ŁTSG. Porażka w tak miażdżącym stosunku bramek bez uzyskania honorowego punktu jest stanowczo krzywdząca dla ŁTSG. Różnica klasy gry obu zespołów uwydatniła się coprawda w drugiej połowie meczu, lecz nie była ona znów tak rażąca, ani zbyt widoczna. Jeżeli do tego dodać, że w pierwszej połowie gry panem sytuacji była drużyna Ł.T.S.G., która miała nad przeciwnikiem dość widoczną przewagę uwydatnioną zresztą w ilości zdobytych rzutów z rogu (11!!) to nie od rzeczy będzie dodać, że porażka ŁTSG. jest w wysokim stopniu niezasłużona i nie wynikała ona ani z przebiegu gry, ani z ilości sytuacji pod bramkowych.

Mecz wczorajszy mógłby się z równym powodzeniem zakończyć wygraną ŁTSG. Do tego brakowało trochę szczęścia i przytomności umysłu napastników ŁTSG. Cracovji natomiast powiodło się znakomicie. Uzyskała ona z rzutu wolnego bramkę i to wystarczyło, by cała drużyna zmieniła się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, a na przeciwnika podziałało, tak deprymująco, że stracił on całkowicie panowanie nad sobą i do końca meczu nie mógł się on już wyzbyć depresji.

Pierwsza część meczu aż do uzyskania pierwszej bramki przez Cracovię przyniosła grę chaotyczną, na niskim poziomie i mało interesującą.

Druga część była o wiele ładniejsza. W okresie tym Cracovia pokazała prawdziwy kunszt piłkarski, demonstrując grę miłą dla oka.

Na specjalne wyróżnienie w drużynie Cracovji zasługuje Kossok, któremu Cracovia w dużej mierze zawdzięczać może wczorajsze zwycięstwo. W drugiej części zawodów olbrzym śląski pokazał się z najlepszej strony i dowiód, że jako napastnik i strzelec jest niezrównany.

Drugim pełnowartościowym graczem Cracovji był „Munio“ (Szperling), który dowiódł, że nadal jest jeszcze jednym z najlepszych techników w Polsce.

Dość dobrze wypadła również gra Kubińskiego, który rozegrał się na dobre w drugiej części meczu, tak jak i Suchon, który był jednak w pierwszej części meczu skandalicznie słaby.

Mitusiński na stanowisku środkowego napastnika nie podołał całkowicie swemu zadaniu przez co atak Cracovji szwankował zwłaszcza do pauzy.

W pomocy najlepszym graczem był Mysiak. Chruściński rozegrał się dopiero w drugiej połowie meczu natomiast do przerwy był wogóle niewidoczny na boisku. [illegible]ak grał jednakowo słabo przez cały czas meczu. Obrońcy Cracovji niepewni w wykopach. Bramkarz Otwinowski doskonały. Nie miał on dużo roboty, ale kilka „gorących“ sytuacji podbramkowych obronił wspaniale.

W drużynie ŁTSG. dała się zauważyć znaczna poprawa od czasu meczu z Legją. Niektóre przesunięcia w drużynie były wyjątkowo trafne, zbyteczne było jednak przestawienie Berkmana z pozycji lewoskrzydłowego na pozycję lewego łącznika. Najlepszą częścią drużyny była tym razem pomoc, która pracowała bardzo ambitnie i wysuwała atakowi ładne piłki. Wyróżnili się Triebel i Wolfhangiel, szczególnie ostatni przypomniał sobie swe najlepsze czasy. W obronie jak zwykle dobry Mikołajczyk. Wildner wyjątkowo niepewny. Falkowski zawinił jedną bramkę. W ataku najpracowitszym graczem był Królik. Herbstreich nie miał najlepszego dnia. Berkman nie trafiał do pustej bramki. Triebe stosunkowo niezły, Voigt na prawem skrzydle zupełnie blady.

Osobliwością wczorajszego meczu były rzuty różne, których naliczyliśmy ni mniej ni więcej tylko 14.

Charakterystyczne przytem, że Ł.T.S.G. zdobyło do przerwy aż 10 rzutów różnych, nie mając przytem zbyt wielkiej przewagi.

Pierwsza połowa meczu, jak już zaznaczyliśmy nie należała do ładnych i przyniosła grę stojącą na wyjątkowo niskim poziomie.

Przy większym szczęściu ta część meczu mogłaby zakończyć się zwycięstwem ŁTSG. w stosunku 2:0. Dwie „murowane“ pozycje w 14 i 29 min. zmarnowali Voigt i Berkman, zwłaszcza ostatni nie trafił z dwuch kroków dosłownie do pustej bramki.

Druga część meczu rozpoczęła się huraganowym atakiem ŁTSG. Już w 3 min. Otfinowski broni z niewiarygodnej wprost pozycji, leżąc na ziemi.

W 2 min. później Berkman „pudłuje“ z trzech kroków.

W 7 min. za faul Mikołajczyka zdobyła Cracovia rzut wolny, którego egzekutorem jest Kossok, strzelając pięknie w róg bramki. Po zdobyciu tej bramki Cracovia gra coraz lepiej i **w 5 min. później Kossok po ominięciu Wildnera strzela nieuchronnie w róg.**

Przewaga Cracovji rośnie z minuty na minutę. W tej fazie marnuje Kubiński dwie pewne pozycje.

W 19 min. Wildner naciskany przez Suchonia wysuwa piłkę Falkowskiemu tak niefortunnie, że ta wtacza się do bramki.

ŁTSG. od czasu do czasu tylko naciera, lecz ataki drużyny łódzkiej są mało groźne. Gra staje się coraz ostrzejsza.

Ofiarą brutalnej gry padają kolejno Herbstreich i Chruściński. Ostatni nie powrócił już więcej na boisko.

Ostatnie dwie bramki dla Cracovji zdobyli Kubiński i Kossok w 26 i 37 min.

ŁTSG. dąży usilnie do zdobycia honorowego punktu, lecz nadaremnie. Sędzia p. Laband przeciętny. Widzów 2 tysiące. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Zastawniak, Mysiak, Chruściński, Ptak, Kubiński, Suchon, Mitusiński, Kossok, Szperling.

Ł.T.S.G. Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Triebel, Pogodziński, Wolfhangiel, Triebe, Berkman, Królewiecki, Herbstreich, Voigt.

Geyer—I. K. P. 3:2

Interesujące zawody o mistrzostwo.

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. C skończył się zasłużenie zwycięstwem lepiej grającej drużyny Geyera. W pierwszej połowie silna przewaga gospodarzy, którzy pięknie podjeżdżają pod bramkę IKP prawą stroną napadu Mielczarek, Markiewicz. IKP inicjuje szereg wypadów przytomnie likwidowanych przez trójkę obrony Geyera a zwłaszcza dobrze w tym dniu grającego Rajskiego I.

Do połowy zdobywa prowadzenie dla Geyera Markiewicz z pięknej centry Winczewskiego. Wyrównanie następuje po prawidłowym wybiegu bramkarza Geyera, Borsiaka, którego minęła jednak fałszująca piłka.

Po przerwie IKP stara się wszelkiemi sposobami zdobyć prowadzenie lecz wszelkie ataki przeprowadzone pięknie przez Nowakowskiego rozbija fenomenalnie w tej części zawodów grający Borsiak.

Prowadzenie dla Geyera zdobywa po centrze Markiewicza Nowicki. Kilka minut przed końcem z ślecznego przeboju ustala wynik 3:1 Majerowski. Po chwili następuje przekry incydent kontuzji Mielczarka, którego znoszą z boiska i Geyer kończy mecz w dziesiątkę. W dwie minuty przed końcem po rzucie z rogu pada bramka druga dla IKP.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

I.K.P.: Gogolewski, Utratny II, Majewski, Smigielski, Wajdemajer, Kozłowski, Adamczyk, Węgierski, Nowakowski, Jańczyk, Olejnik.

Geyer: Borsiak, Krawczyk, Rajski, Adamski, Grzanek, Slawski, Markiewicz, Mielczarek, Nowicki, Majerowski, Winczewski.

W IKP pięknie grali Majewski Śmigielski i Nowakowski, u Geyera wyróżnili się trójka obronna i Markiewicz w ataku.

Stan mistrzostw klasy A

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) W.K.S.	16	24	33:12
2) Turyści	17	24	50:21
3) Ł.K.S. Ib	16	24	53:23
4) Hakoah	18	20	34:26
5) Burza	16	15	23:31
6) P. T. C.	18	15	29:52
7) Orkan	14	13	20:22
8) Bieg	16	12	22:32
9) Sokół	17	12	36:50
10) Union	17	12	19:31
11) Ł.T.S.G. Ib	16	11	28:40
12) Widzew	14	11	16:26

Porażka Fersfera

w Katowicach

W czasie turnieju tenisowego mistrzostwa w Katowicach, czołowy tenisista śląski dr. Ferster pokonany został w pół finale 4:6, 6:2, 6:3. Udział w turnieju katowickim biorą również tenisiści zagraniczni.

Czarny dzień drużyn prowincjonalnych

Porażki Sokoła, Burzy P.T.C. — W.K.S., Turyści i Ł.K.S. I b kandydatami do tytułu mistrza klasy A.

Turyści--Burza 5:0 (0:0)

Po dwuch niefortunnych wystepach z Sokołem i Unionem zdobyli sie wreszcie Turyści na zryw, zwyciężając w nie dzielę na własnym boisku bezapelacyjnie drużynę Burza 'z Pabianic.

Tym razem fioletowi wystąpili z Michalskim i Karasiakiem w ataku. Kowalskim na środku pomocy i Frankusem na obronie.

W pierwszej połowie gra z nieznaczną przewagą Burzy, która winna była w tym okresie gry zdobyć conajmniej jedną bramkę.

Turyści mieli również dużo dogodnych sytuacyj podbramkowych, atak grał jednak tak anemicznie, że o celnych strzałach wogóle nie mogło być mowy.

Dopiero po zmianie stron rozegrali się Turyści na dobre, przygnietli całkowicie przeciwnika, który w tej części za wodów nie istniał prawie na boisku.

Już w trzeciej min. strzela Karasiak w prawy róg i dobry bramkarz Burzyn kapituluje po raz pierwszy. Utracona bramka oraz zachęcające okrzyki zwolenników Turystów działają deprymująco na pabjaniczan, którzy przechodzą całkowicie do ofenzywy.

Mimo trwającej w dalszym ciągu przewagi Turystów do 25 min. wynik za wodów nie ulega zmianie.

Michalski strzela kilkakrotnie tuż nad poprzeczką, wreszcie po ładnej centrze Świętosławskiego udaje mu sie z kilkumetrowej odległości zdobyć drugą bram kę dla Turystów.

W kilka minut później po kombinacji Halina, Karasiak zdobywa ostatni trzecią bramkę. Przewaga Turystów nie ustaje i na 10 min. przed końcem Michalski strzela z dalekiej odległości, piłka fałszuje tuż przed padającym bramkarzem Burzy i wynik zawodów brzmi 4:0. Wreszcie na 3 min. przed końcem zawodów Hinc strzela rzut wolny na nogę Karasiakowi, który lekkim strzałem w róg ustala wynik meczu.

W drużynie zwycięscy wyróżnili się w pierwszym rzędzie Niewiadomski na obronie, Hinc w pomocy oraz Karasiak w ataku.

Gra reszty zawodników wypadła bla do, a rzadko zawodzący Stolarski był wyraźnie niedysponowany.

U pabjaniczan wyróżnił sie spokojną grą środkowy pomocnik, jeden z najlepszych graczy na boisku oraz prawy pomocnik i prawy obrońca. Reszta bardzo słaba nie wyłączając Wildemana na prawem skrzydle.

Sędziował p. Szer N., który do przerwy był bez zarzutu, jednakże po zmianie stron mylił się często w orzeczeniach i kilkakrotnie skrzywdził obie drużyny. Przedmecz rezerw obu zespołów zakoń czył się zwycięstwem Turystów w stosunku 2:0.

W.K.S.--Union (0:0)

W sobotę na boisku WKS-u. leader klasy A zmierzył swe siły z Unionem, który zaledwie przed tygodniem uszczknął fioletowym dwa punkty.

Do zawodów tych wystąpili zieloni silnie osłabieni brakiem trzech zawodników, WKS natomiast w pełnym składzie jedynie bez Płońskiego.

Pierwsze minuty bynajmniej nie zapowiadały, że Union zarobi na zawodach tych jeden punkt, jednakże w czasie zawodów kwalifikacje napadu wojskowych nie okazały się zbyt duże i obrona Unionu z łatwością likwidowała wszelkie zakusy W.K.S.-u.

Były nawet okresy, kiedy bramka WKS-u była poważnie oblegiwana i bramka dla Unionu wisiała w powietrzu. Jednakże tak z jednej, jak i drugiej strony brakło strzelców i tym tłumaczyć należy, że wynik zawodów jest bezbramkowy.

W WKS-ie najlepszą częścią drużyny była obrona, która chwilami pracowała również za linję pomocy. W pomocy najlepszym zawodnikiem był Kleinert były gracz Unionu, który wysuwał napadowi ładne piłki.

W ataku trudno kogoś wyróżnić. Nikiel był za ciężki, Klimczak grał wybitnie egoistycznie, a jedynym pełnowarto ściowym graczem był w napadzie wojskowych Łuczak na lewem skrzydle. W Unionie również najlepiej pracowało trio obronne z Durką na czele.

W pomocy pełnowartościowym graczem był Steinkie, a w ataku jedynym napastnikiem był Fiedler, który nie znaj dował jednak zrozumienia u reszty napastników.

Wiele dogodnych pozycyj podbramkowych zmarnował Hermans. najsłabszy gracz na boisku, który winien już dawno rzucić grę w piłkę nożną.

Sędzia p. Szer N. mylił się często w swych orzeczeniach. Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo wojskowym 3:0.

Hakoah--Sokół 1:0 (1:0)

Na boisku Widzewskiej Manufaktury rozegrał w sobotę Hakoah spotkanie z Sokołem zgierskim, będącym ich wiadomo w ostatnich czasach rewelacją mistrzostw klasy A.

Gra stała na niskim poziomie. Zwycięstwo Hakoahu niezasłużone. jeżeli zważyć, że w drugiej połowie Sokół miał wybitną przewagę nad przeciwnikiem i posiadał dużą ilość dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Pierwsze minuty należą do Hakoahu, przyczem Presser nie trafia dwukrotnie z bliskiej odległości.

Około 30 min. strzela Presser i bramkarz Sokoła kapituluje. Była to pierwsza i ostatnia bramka dnia. Od tej chwili co raz energiczniej atakuje Sokół. a w drugiej połowie ma wybitną przewagę, rezultat meczu nie ulega jednak zmianie. W Sokole najlepsi obydwaj obrońcy. w Hakoahu Baumgarten na środku pomocy i Presser w ataku.

Sędziował p. Andrzejak. Publiczności mało.

Orkan--Widzew 5:1 (0:1)

Powyższe zawody przyniosły zgoła nieoczekiwaną klęskę drużyny robotniczej. Tempo przez cały czas zawodów bardzo żywe. Do przerwy lekka przewaga Widzewa, który w tym okresie gry zdobywa jedyną bramkę przez Uptasa.

Po zmianie stron robotniczy zespół nie wytrzymuje tempa zawodów i oddaje całkowicie na siłach, oddając inicjatywę w ręce przeciwnika, który w równych odstępach czasu zdobywa 5 bramek przez Pawlaka 3 i braci Millerów. Widzew zdobył również jedną bramkę, której jednak sędzia nie uznał. Meczem kierował p. Andrzejak. Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo Widzewowi w stosunku 5:3.

Ł.K.S. Ib -- P.T.C. 5:2

Po zwycięstwie nad słabą drużyną Hakoahu, zmierzył ŁKS Ib w dniu wczo rajszym swe siły z drużyną PTC, odnosząc całkiem zwycięstwo. Bramki dla ŁKS-u zdobyli Śledź II, Szalapski i Feja. Drużyna pabjanicka zdobyła jedną bramkę z rzutu karnego.

Bieg -- Ł.T.S.G. 4:1 (1:1)

Spotkanie o mistrzostwo kl. A między drużynami Bieg i ŁTSG Ib przyniosło zasłużone zwycięstwo benjaminkowi klasy A, który zwłaszcza w drugiej połowie grał o klasę lepiej od przeciwnika. Do przerwy drużyna czarnobiałych trzymała się dzielnie, po zmianie stron nie wytrzymała jednak tempa, oddając inicjatywę w ręce przeciwnika. Na skutek tego zwycięstwa drużyna Biegu odwróciła częściowo od siebie groźbę spadku do niższej klasy.

I. K. P. mistrzem Łodzi

w koszykówce na rok 1930.

Ł.K.S. — I. K. P. 4:11 (0:6).

Decydujący mecz o mistrzostwo kl. A, który odbył się na boisku Geyera, zakończył się zasłużonem zwycięstwem I.K.P. Gra u obu drużyn nagół nerwowa, przyczem w pierwszej połowie wyraźnie przeważało IKP przeprowadzając ładne i celowe kombinacje. ŁKS grając zbyt ostro spowodował moc wolnych przeciwko sobie. Wynik do połowy 0:6 z pięknych rzutów Przygońskiego (4) i Rybarczyka (2). Po połowie Ł.K.S. zamienia Pegzę na brata starszego, jednak i to nie przyczyniło się do przeprowadzenia celowych akcji. IKP nacierając nadal silnie zyskuje punkty przez Gąsiorkiewicza (4) Przygońskiego (1) z karnego. Ł.K.S. mógł temu jedynie przeciwstawić 4 punkty zyskane przez Krauzego i Welnica. Welnic został w drugiej połowie usunięty przez sędziego za niesubordynację.

Składy drużyn były następujące:

Ł.K.S.: Załęski, Zalasiewicz, Pegza II (Pegza I), Krauze, Welnic.

I.K.P.: Gąsiorkiewicz, Przygoński, Rybarczyk, Wieczorkiewicz i Węgierski, a więc obie drużyny wystąpiły z jed nym rezerwowym graczem ŁKS bez Linki, IKP bez Owczarka.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach gospodarzy boiska doskonała. Sędziował dobrze p. Robakowski.

Przed powyższą imprezą odbyły się na boisku Geyera następujące imprezy:

Turyści — Geyer 13:31 (3:21).

Mecz koszykowy o mistrzostwo kl. B. Drużyna Geyera lekceważąc wyraźnie słabszego przeciwnika ustala wy nik do połowy, bawiąc się później w piękne kombinacje, lecz mało celowe posunięcia.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Turyści: Gutsch, Miazek, Sujka, Hube, Richter.

Geyer: Dutkiewicz, Slawski, Borsiak, Szulczewski i Wdowiak.

Kosze zdobyli: dla Turystów Richter 11, Sujka 2. Dla Geyera: Slawski 10, Borsiak 9, Szulczewski i Wdowiak po 6. Wyróżnili się Gutsch zbyt ostrą grą i Borsik precyzyjnemi rzutami z pod kosza. Sędziował jak zwykle, doskonale p. Skrzekotowski.

Hakoah — Hasmonea 21:28 (6:15).

Mecz siatkówki żeńskiej o mistrzostwo kl. B. Zasłużone zwycięstwo znacz nie lepiej grającej Hasmonei. Sędziował p. Lityński.

Geyer — Hasmonea 30:19 (15:12).

Mecz siatkówki żeńskiej o mistrzostwo kl. B. Pierwszy mistrzowski mecz drużyny fabrycznej skończył się ładnym i zasłużonym sukcesem. Sędziował p. Kościelski.

Wyścig kolarski

Warszawa—Radom

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie kolarski bieg szosowy na srasie Warszawa — Radom — Warszawa (200 klm.) w którym pierwsze miejsce zajął Stefański (AKS), 2) Tarkowski (Legja), 3) Kłosowicz (TZS-Łódź), 4) Olecki, 5) Misiecki, Biadowski w biegu tym odpadł.

Regaty wioślarskie

o mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym odbyły się w Bydgoszczy regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Najlepiej popisała się osada wioślarska 04 z Poznania, która zdobyła 5 tytułów mistrzowskich.

Półfinały mistrzostw

tenisowych Polski

We Lwowie odbył się półfinałowy drużynowy mecz tenisowy między Lwowskim Kl. Tenisowym i AZS-em poznańskim. Zwyciężył klub lwowski w stosunku 4:3.

Ł.K.S. zwycięża

w biegu sztafetowym

Bieg sztafetowy legjonistów 5x2000 mtr. pl. Wolności — Ruda Pabjanicka skończył się zasłużonem zwycięstwem ŁKS-u, który bezapelacyjnie zajął I-sze miejsce. II-gie miejsce zajęła sztafeta Ziednoczonych, III-cią Strzelca, Łódź. IV-tą Geyer, V-tą 28 p. p., VI-tą Odrodzenie Ruda Pabjanicka.

Warto zaznaczyć, iż młodziutka drużyna Geyera utrzymała się na I i II miej scu, aż do IV etapu, gdzie się dopiero załamała z powodu nagłej niedyspozycji danego zawodnika.

Na mecie obecne były oficjalne władze Łodzi z P. Jen. Małachowskim i p. wice wojewodą Rożnieewskim na czele.

ŁKS otrzymał pięknę nagrodę przechodnią i żetony dla poszczególnych zawodników. Następne 5 drużyn otrzyma ły dyplomy. Organizacja biegu bez zarzutu.

Klasa A

na boiskach krajowych

WARSZAWA: Warszawianka Ib — Makkabi 6:0, Polonja Ib — Gwiazda 9:0, Legja Ib — Marymont 5:2, Skra— AZS 4:4.

KRAKÓW: Makkabi — Sparta 5:1, Krowodrza — Wawel 3:1. Dzięki powyższemu zwycięstwu Makkabi prowa dzi w tabeli KZOPN-u.

LWÓW: Hasmonea — Janina 2:0, Hasmonea pozostaje w kl. A, Pogoń Ib—-wit 9:0, Czarni Ib — Pogoń (Stryj) 6:0, Ukraina — Rewera 3:0, Polonja — Lech ja 1:1. Dzięki powyższemu wynikowi. Lechja zdobyła mistrzostwo klasy.

YMCA-Jutrzenka 4:0

Mecz o mistrzostwo kl. C odbył się na boisku Geyera. Po nadzwyczaj chaotycznej i ospałej grze skończył się zasłużonem zwycięstwem Y.M.C.A.

Przedmecz zakończył się również zwycięstwem Y.M.C.A. 1:0.

T.U.R. — GEYER 10:2 (8:0).

Mecz koszykówki żeńskiej o mistrzo stwo kl. B zakończył się zasłużonem zwycięstwem Turu. Drużyna Geyera biorąca poraz pierwszy udział w mistrzowie stawiała silny opór bardziej rutynowanemu zespołowi. Sędziował doskonale p. Skrzekotowski.

Pozostałe mecze

piłkarskie w Łodzi

Kadimach — Tur 3:0. Mistrzostwo klasy B. Nieoczekiwany sukces drużyny żydowskiej.

Hasmonea — Concordia (Piotrków) 4:0. Zasłużony sukces Hasmonei łódzkiej, która zdobyła bramki przez Frenkla, Humeca i Synaderkę oraz jedna samobójcza. Sędzia p. Mike. Sokół — Zjed noczone 3:2 (1:0). Mistrz, klasy B Gentleman — WWJ 7:1. Piękny sukces drużyny fabrycznej w spotkaniu o mistrzostwo klasy C. Geyer — IKP. 3:2 (1:1). Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej drużyny Geyera, YMCA — Jutrzenka 4:0. Sędzia Capiński klasy C.

Mistrzostwa rezerw: Turyści II —Bu rza II 2:0, WKS — Union 3:0, Widzew II — Orkan II 5:3. Widzewska Manufak tura — Trumpfhelder 12:0 (5:0).

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50 zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 54.